

Ewangelia z 30 listopada, święta św. Andrzeja: Powołanie, krzyż i szczęście

Ewangelia ze święta św. Andrzeja Apostoła wraz z komentarzem. «A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim». Życie Świętego Andrzeja nie potoczyła się jak on tego oczekiwał: była o wiele szczęśliwsza. To samo może zdarzyć się nam, jeśli zdecydujemy się iść za Panem aż do końca, nie chcąc mieć

wszystkiego pod kontrolą i nie decydując sami o zakończeniu.

Ewangelia (Mt 4, 18-22)

Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci, Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami.

I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi».

Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał.

A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim.

Komentarz

Ten dzień rozpoczął się jak każdy inny. Andrzej, wraz ze swoim bratem i innymi towarzyszami połowów, byli zanurzeni w wyczerpującą pracę, która dawała utrzymanie ich rodzinom. Tak jak zwykle zarzucali sieci, oczekując na to, że ryby wpłyną do sieci. Tym razem jednak, historia, która rozpoczęła się tak jak każdego dnia, zakończy się w zupełnie inny sposób.

Tam, w swojej pracy, na jeziorze Galilejskim, Andrzej otrzymał pociągające ale i niepewne powołanie: Pan Jezus zbliżył się do nich i zaprosił ich, by stali się *rybakami ludzi*. Nie tłumacząc szczegółów, nie mówiąc nic więcej. Nie powiedział mu jak będzie wyglądać jego życie, ani jego śmierć. Pan poprosił go, aby był u jego boku,

i krok po kroku, ciepłem miłości swojego Serca, kształtował go, aby był zdolny także do tego, aby uczestniczyć w jego przeznaczeniu.

Tak zakończyła się ta historia: Święty Andrzej z gorącym pragnieniem objął ten sam Krzyż co jego Nauczyciel. Nie było to, o czym wiele lat wcześniej, nad jeziorem Galilejskim, mógł sobie pomyśleć młody rybak.

Rozważenie w ten sposób życia Świętego Andrzeja, poczynawszy od jego powołania aż do śmierci na krzyżu może nam pomóc pogłębić świadomość, że Boże plany są doskonale zbieżne z naszym pragnieniem szczęścia. Na pewno jeśli podczas tamtego połowu Pan Jezus powiedziałby Andrzejowi, że umrze na krzyżu, ten człowiek załamałby się. A jednak, po wielu latach, widzimy, że odważnie i z miłością pragnie przyjąć to źródło

cierpienia, które dla niego było źródłem szczęścia, co odzwierciedla przepiękne świadectwo, jakim jest jego hymn do krzyża.

Boże plany, jak wspomnieliśmy, są doskonale zbieżne z naszym pragnieniem szczęścia. Jednakże doświadczenie apostołów uczy nas, że aby to pragnienie się zrealizowało potrzeba prawdziwego zawierzenia Panu i zaprzestania wymuszania na nim pisania takiej historii jaka nam wydaje się najlepsza. Życie Świętego Andrzeja nie potoczyło się jak on tego oczekiwał: było o wiele szczęśliwsza.

To samo może zdarzyć się nam, jeśli zdecydujemy się iść za Panem aż do końca, nie chcąc mieć wszystkiego pod kontrolą i nie decydując sami o zakończeniu. Jeśli podążamy za Jezusem nasze życie nie będzie takie jakie sobie wymarzyliśmy: będzie o wiele szczęśliwsze. Pomimo tego, że

wydarzą się rzeczy, które wydają się nam nie do pomyślenia, chociaż Pan poprosi nas o rzeczy, które teraz wydają nam się całkowicie wykraczające poza nasze plany.

Bóg zawsze wypełnia swoje obietnice, i obiecał nam, że dokonamy dzieł, których skutków nie możemy sobie wyobrazić, ponieważ będziemy mogli dokonać większych rzeczy niż On. Ale to wymaga od nas, jak uczynił to Andrzej, pozostawienie bezpieczeństwa tego co znane, aby pójść za Tym, który nas kocha.

Luis Miguel Bravo Álvarez //
Zdjęcie: Federico Buralassi -
Pexels

powołanie-krzyz-i-szczescie/
(08-08-2025)